

JERZY BREŚ

WARTOŚCI W PERSPEKTYWIE EPISTEMOLOGII EWOLUCYJNEJ KONRADA LORENZA

Filozoficzna problematyka wartości skupia się na kilku podstawowych kwestiach: po pierwsze, jakiego typu własnością lub cechą jest „posiadanie wartości” czy „bycie wartościowym”; po drugie, czy posiadanie wartości jest czymś obiektywnym czy subiektywnym; po trzecie, jakim rzeczom przysługuje wartość czy jakie rzeczy są wartościowe. W artykule zostaną przedstawione poglądy Konrada Z. Lorenza¹ dotyczące przestrzeni aksjologicznej człowieka. Zagadnienie to jest integralną częścią jego filozofii ewolucyjnej. Składają się na nią przede wszystkim rozważania o charakterze teoriopoznawczym, z którymi Lorenz jednocześnie przeprowadza analizy dotyczące przestrzeni wartości etycznych i estetycznych.

1. EPISTEMOLOGIA EWOLUCYJNA

Poznanie jest dla Lorenza elementem zachowania się człowieka (szerzej – każdego zwierzęcia). Jest ono immanentnie zawarte w zachowaniu się

Ks. dr JERZY BREŚ – Katedra Relacji między Nauką a Wiarą na Wydziale Filozofii KUL; adres do korespondencji: 20-950 Lublin, Al. Raławickie 14; e-mail: vlbre@kul.lublin.pl

¹ Konrad Zacharias Lorenz, twórca nowoczesnej etologii (nauki o zachowaniu się zwierząt), urodził się w 1903 r. w Wiedniu. Ukończył studia medyczne i filozoficzne, uzyskując doktoraty w latach 1928 i 1933. Był jednym z założycieli i kierownikiem Instytutu Etologii Porównawczej w Altenbergu. W latach 1961-1973 był dyrektorem Instytutu Fizjologii Zachowania się im. Maxa Plancka w Seewisen (Bawaria). W 1973 r. otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii. Od 1974 r. kierował Zakładem Socjologii Zwierząt w Instytucie Etologii Porównawczej w Austriackiej Akademii Nauk. Zmarł w 1989 r. w Altenbergu.

i dlatego też właściwe zachowanie może być traktowane jako swoista ekspresja czy przynajmniej manifestacja poznania. To, „co my, ludzie, wiemy o realnym świecie, w którym żyjemy, zawdzięczamy powstałym w toku filogenezy aparatom zdobywania informacji”². Geneza aparatu poznawczego jest określona przez potrzebę zachowania orientacji w świecie. Jednocześnie geneza tego aparatu określa jego funkcję: skoro powstał, by łączyć podmiot poznający ze światem, by dostarczać o nim wiedzy, to – według Lorenza – nie ma powodu wątpić, że uzyskana w ten sposób wiedza dotyczy przedmiotowej, niezależnej od podmiotu poznającego rzeczywistości. Jest to założenie o realnej egzystencji tego, co ma być poznawane, uczynione przez Lorenza. Drugim jest, „że wszelkie ludzkie poznanie zasadza się na procesie oddziaływania wzajemnego, w którym człowiek, jako całkiem realny i aktywny system żywy [...] zмага się z danymi równie realnego świata zewnętrznego, które stanowią obiekt jego poznania”³. Tak rozumiane poznanie jest aktem transcendującym poza podmiot, wykraczającym ze sfery podmiotowej ku czemuś wobec niej zewnętrznemu. Jednocześnie Lorenz pisze, iż „każdy z nas przekonuje się bez trudu, że obok poznawania zewnętrznych stosunków rzeczowych odbywają się w nim jeszcze inne procesy, że wymieniają się bardzo rozmaite stany jego własnego Ja i że w przeżywaniu przeplata się to, co wewnętrzne, i to, co zewnętrznie uwarunkowane”⁴. Proces poznania jest ze względu na podmiotowe władze i struktury poznawcze rozumiany ostatecznie jako przejaw twórczości. W niej zostają zrekonstruowane zewnętrzne wyglądy świata w postaci fenomenów wewnątrzpodmiotowych. W ten sposób następuje zbliżenie „rzeczywistości pozaprzedmiotowej” z „rzeczywistością wewnątrzpodmiotową”.

Lorenz dąży do zbudowania teorii poznania na podstawie biologicznej znajomości filogenezy człowieka. Jednocześnie żadnego typu danych nie traktuje jako absolutnie pewne i nie do obalenia, przeciwnie – dąży stale do konfrontacji i wzajemnej weryfikacji lub refutacji cząstkowych aktów poznawczych. „Rozczłonkowany na obiekty, złożony z rzeczy, świat przez nas przeżywany powstaje wszak dopiero dzięki temu, że abstrahujemy od tego, co ‘podmiotowe’ i przypadkowe”⁵. Tylko w procesie stałego korygowania

² K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*, przeł. K. Wolicki, Warszawa 1977, s. 37.

³ Tamże, s. 29 n.

⁴ Tamże, s. 31.

⁵ Tamże, s. 32.

może wyłonić się jakiś obraz przedmiotu poznawanego, niezależnie od tego, czy przedmiotem tym jest proces poznawczy, czy cokolwiek innego. Jako zasadę postępowania w dążeniu do wykrycia istoty poznania Lorenz wysuwa konieczność równoczesnego badania procesu poznawania wraz z właściwościami obiektów poznawanych. Tylko w ten sposób można uzyskać wiedzę na temat, czym jest samo poznawanie i czym są obiekty przezeń badane. Również tylko analiza długiej ewolucji i różnorodności form zbierania informacji przez organizmy wraz ze sposobami ich gromadzenia i przekazywania może, jego zdaniem, pozwolić znaleźć odpowiedź na pytanie, czym właściwie jest informacja i tradycja, a przez to ukaże istotę poznania ludzkiego.

Na kształt aparatu poznawczego jako systemu poznawczego podmiotu indywidualnego – człowieka – wpływają, według Lorenza, wyniki procesu filogenezy gatunku oraz ontogenezy osobnika od strony biologicznej oraz specyfika historycznego rozwoju jego kultury i indywidualny rozwój wraz z uczestnictwem w tej kulturze. Można więc przyjąć⁶, że ludzki aparat poznawczy w omawianej koncepcji jest ustrukturuowanym systemem wielowarstwowym, determinowanym ze strony biologicznej i kulturowej. Procesom psychicznym, które zachodzą w nim na różnych poziomach jego organizacji, równolegle towarzyszą odpowiednie procesy fizjologiczne o charakterze biochemicznym, stanowiąc dla nich podłoże fizyczne. Procesy psychiczne są również sprzężone, przez fakt komunikowania się z osobnikami innego gatunku i środowiskiem, z warstwą kulturową bytu ludzkiego. W ten sposób można wyróżnić w kolejności następujące warstwy aparatu poznawczego: warstwę biochemiczną i neurofizjologiczną, silnie uwarunkowane genotypem, warstwę instynktową, intuicyjną i aksjologiczną.

Przy rozumieniu poznania jako „przystosowania się do rzeczywistości zewnętrznej” pojawia się pytanie o to, czy – a jeżeli tak, to w jakim stopniu – rozpoznanie wartości ma podłoże genetyczne, oraz o to, jak one istnieją. Lorenz, opisując ewolucję kulturową, podkreśla jej nieplanowy rozwój. Kultury rozwijają się „każda dla siebie, na własny rachunek i ryzyko, bez jakiegokolwiek z góry założonego planu”⁷. Takie stwierdzenie pozwala

⁶ Por. I. S. Fiut, *Filozofia ewolucyjna Konrada Zachariasza Lorenza. Studium problemowe i historyczne*, Kraków 1994, s. 67.

⁷ K. Lorenz, *Regres człowieczeństwa*, przeł. A. D. Tauszyńska, Warszawa 1986, s. 53. Założenie, że człowiek jest „istotą z natury kulturową”, Lorenz rozumie następująco: „jest on z natury i dziedzictwa predysponowany w taki sposób, iż wiele ze struktur tej predyspozycji

przyjąć, że w ujęciu Lorenza uwarunkowania biologiczne również w wyznaczaniu przestrzeni aksjologicznej człowieka nie są ściśle jednoznaczne. Lorenz odrzuca ścisły redukcjonizm. Bezzasadność procedur redukcjonistycznego wyjaśniania uniemożliwia dedukowanie właściwości wyżej zintegrowanego systemu z właściwości systemu niższego⁸. „Brak jakiegokolwiek planu” nie pozwala też przyjąć Lorenzowi ujęcia, w którym wartości istniałyby idealnie, stanowiąc logiczną strukturę świata. W ten sposób opowiada się za probabilistycznym, ujmowanym dynamicznie, modelem aksjologii.

2. „SIŁA INSTYNKTÓW” W AKSJOLOGII

Według Lorenza określone skłonności do danych typów wartościowania uzależnione są od wrodzonych instynktów: „Poszczególne wrodzone gotowości do doznawania rozmaitych uczuć są istotnie wrodzonymi formami doświadczenia. Odpowiadają one filogenetycznie zaprogramowanym normom zachowania człowieka, na które w różnych kulturach tradycja mogła się nałożyć w różny sposób; niemniej wolno nam chyba zaryzykować twierdzenie, że należą one najprawdopodobniej do pewnego uzasadnionego systemu ludzkiego życia społecznego, sprzyjającego utrzymaniu gatunku, że są zatem *teleonomiczne*”⁹. Główną rolę wśród instynktów Lorenz przypisuje agresji. Ma ona być „prawdziwie pierwotnym instynktem, działającym na korzyść zachowania gatunku”¹⁰. Takie ujęcie zdaje się prowadzić do uznania za wartościowe tylko tego, co daje człowiekowi przewagę w ewolucyjnej walce o byt. Równolegle do genetycznych uwarunkowań ma działać sposób wartościowania pochodzący od społeczeństwa, w którym dana osoba się rozwija. Zawartość przestrzeni aksjologicznej stanowi wynik współdziałania genotypu z szeroko rozumianą kulturą środowiska. Świat wartości jest więc konstytuowany na styku oddziaływania dwóch rodzajów norm: biologicznych i kulturowych. Chociaż normy kulturowe są same w sobie względnie autonomiczne, to jednak ich podstawa bytowa tkwi w tych pierwszych. Zasadniczym problemem staje się zrozumienie współoddziaływania

wymaga tradycji kulturowej, aby móc funkcjonować. Ale ze swej strony to one dopiero sprawiają, że tradycja i kultura są w ogóle możliwe” (*Odwrotna strona zwierciadła*, s. 310).

⁸ Zob. tamże, s. 81, 90.

⁹ T e n ż e, *Regres człowieczeństwa*, s. 79.

¹⁰ T e n ż e, *Tak zwane zło*, przeł. A. D. Tauszyńska, Warszawa 1972, s. 84.

owych norm¹¹. Ponadto uznanie istnienia norm ze względu na „utrzymanie gatunku” wcale nie czyni problematyki wartości bardziej jasną. Należy wyjaśnić, dlaczego życie jest wartością, albo w jaki sposób ją uzyskuje. To samo odnosi się do innych wartości: do sprawiedliwości, solidarności, prawdomówności, męstwa, ofiarności, itp. Stwierdzenie, że uzyskują one wartość, ponieważ zaspakają określone potrzeby, a więc pełnią pewną, ocenianą jako dodatnią funkcję w życiu społecznym, nie rozwiązuje problemu, lecz go tylko przesuwa. Wówczas bowiem są one środkami do realizacji pożądanych celów i powstaje problem sposobu istnienia tych celów i ich wartości. Innymi słowy: w proponowanym ujęciu grozi regres w nieskończoność zorientowany relacjonalistycznie, gdyż jedne cele – wartości – stają się z czasem środkami do realizacji innych. Pytanie, czy istnieją wartości samoistne, nie będące już środkami do innych dalszych celów, jest w tej perspektywie pytaniem podstawowym.

Harmonia wzajemnego współistnienia norm biologicznych i kulturowych stanowi przejaw „zdrowego funkcjonowania świata wartości”¹². Pojedynczy człowiek dysponuje apriorycznym aparatem aksjologicznym, będącym wynikiem wrodzonego i dziedziczonego po przodkach mechanizmu, określającego jego sposób i kierunek poznawania, wybierania i konstytuowania wartości. „Doznawać, myśleć i być stanowiłoby pod tym względem jedno

¹¹ Lorenz odrzuca wiarę w planowy rozwój kultury. Zauważa, że poszczególne „kultury mogą się zmieszać, dając ponownie dość jednorodną całość, nawet wówczas, gdy przebyły już niezależnie jedna od drugiej całkiem pokaźny szmat drogi dziejowej” (*Odwrótne strona zwierciadła*, s. 314). W tej perspektywie jeszcze bardziej skomplikowane staje się konstytuowanie i oddziaływanie norm. Konieczność współżycia i współdziałania wymusza konieczność synchronizowania indywidualnych perspektyw aksjologicznych z perspektywami innych, czyli harmonizowania wspólnych wyobrażeń i możliwości realizacji. Czy jest to konieczne? I tak, i nie. Staje się nieuniknione wówczas, gdy chodzi o zrealizowanie indywidualnych wartości, wymagających jakichś koncesji lub pomocy ze strony innych członków wspólnoty. Nie ma natomiast konieczności synchronizowania indywidualnej perspektywy aksjologicznej z perspektywami innych wówczas, gdy (1) pomoc z ich strony jest niepotrzebna, lub (2) wówczas, gdy odrzucane są przyjęte przez innych wartości. W takiej perspektywie wartość staje się wartością dla konkretnego podmiotu, chociaż można wyobrazić sobie każdą wartość jako czystą możliwość (wyobrażoną – konstruktywizm; idealną w sensie przyjętym przez Platona). W rezultacie życie ludzkie nie jest rozwijaniem jego preegzystującej „esencji”; „istota” jego jest wynikiem postanowienia, jest więc przedmiotem wyboru aksjologicznego i dlatego – w konsekwencji – przedmiotem odpowiedzialności.

¹² Według Lorenza „większość zakłóceń w zachowaniach społecznych, zarówno wrodzonych, jak i określonych normami kulturowymi, wywołuje u każdego człowieka [...] intensywne negatywne doznania wartościujące” (*Odwrótne strona zwierciadła*, s. 386 n.).

i sąd wartościujący ugruntowany doznaniem byłby wówczas aprioryczny we właściwym sensie kantowskim, to znaczy konieczny myślowo dla każdej istoty zdolnej do świadomej refleksji”¹³. Dziejowy proces ewolucji stanowiłby jednak, w interpretacji Lorenza, przejaw adaptacji do harmonii i porządku w rzeczywistości transcendentnej, chociaż „przyjęcie aprioryczności ludzkich sądów wartościujących nie ma nic wspólnego z założeniem pozanaturalnych czynników witalistycznych”¹⁴. Filozoficzna teza o ewolucyjnym charakterze świata pozwoliła Lorenzowi przyjąć inną tezę o ewolucyjnym pochodzeniu warstwy aksjologicznej aparatu percepcyjnego człowieka i wynikające z niej założenie, a mianowicie – że owe zasady tworzenia w przestrzeni aksjologii, w ogólnym schemacie, ewolucyjnie wywodzą się z zasad stwarzania. Ich mechanizm w sensie biologicznym jest właściwie taki sam. Różnica polega przede wszystkim na tym, że działa on w różnych warstwach ontologicznych świata¹⁵, nakładających na niego własne prawidłowości oraz specyfikę, nieredukowalną do warstw niższych i niewyjaśnialną na niższym poziomie przez prawa i prawidłowości warstw poziomu wyższego.

3. PRZEMIANY W PRZESTRZENI AKSJOLOGICZNEJ CZŁOWIEKA

Lorenz przedstawia tezę, że „niemożność przewidywania procesów organicznych odczuwamy jako swobodę, tworzenie odczuwamy jako wartość, ponieważ sami jesteśmy twórczy”¹⁶. Pogląd ten rozwija, podkreślając, że obecnie w ujmowaniu wartości jedynie procesom twórczym przysługuje istotne znaczenie. Tylko im można przyznać moc wiążącą jako kategorycznym nakazom. Według Lorenza tak ujęty świat wartości narzuca przede wszystkim powinność dążenia do harmonii ze środowiskiem we wszystkich aktach twórczych człowieka, którym zawsze towarzyszy poczucie wartości, ze swej natury są one bowiem teleonomiczne. Teleonomiczność zaś u swej

¹³ Tamże, s. 392.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Lorenz, za N. Hartmannem, przyjmuje cztery warstwy realnego bytu: nieorganiczną, organiczną, psychiczną i duchową. Zasady ontologiczne i prawa przyrody, które występują w warstwie nieorganicznej, obowiązują też bez ograniczeń w warstwach wyższych. Tak wieloraki i heterogeniczny świat nie jest wcale pozbawiony jednolitości. Jest to jedność systemowa (system warstw). Realny świat ma budowę warstwową.

¹⁶ T e n ż e, *Regres człowieczeństwa*, s. 98.

podstawy zakłada tę harmonię, ponieważ jako zjawisko psychiczne czy duchowe stanowi kontynuację prawidłowości powstałej już na poziomie warstwy organicznej, rozpoczynającej ewolucję życia, ku jego refleksyjnej formie, w której pojmujemy się życie jako uczenie się.

Wyróżniając wartości użytkowe, Lorenz podkreśla, że ujawniają się one przede wszystkim w procesach udomowiania¹⁷ zwierząt, związanych z osobniczymi adaptacjami gatunku do warunków życia w danym, wąsko określonym środowisku. Szerzej, ludziom przypisuje zaprogramowane reakcje służące ochronie i utrzymaniu wypróbowanych, zrytualizowanych form zachowania społecznego. Tego rodzaju rytuały mają tworzyć „szkielet struktury społecznej”. Wartości użytkowe są najniższe i najmniej obowiązujące. Wyższe względem nich i silniej obowiązujące są wartości witalne. Wyrażają one pierwotną harmonię życia ze środowiskiem. Ponieważ według Lorenza „proces ewolucji nie zawiera w sobie żadnego wbudowanego planu rozwoju, który prowadziłby w kierunku większego udoskonalenia przystosowań, a tym bardziej nadawał rozwojowi tendencję «ku górze»”¹⁸, może wystąpić taki kierunek ewolucji, który prowadzi do „umniejszenia wartości”¹⁹, kiedy wartości witalne ulegają utylitaryzacji.

Interpretując poglądy Lorenza, Ignacy S. Fiut uważa, że „nasz aparat aksjologiczny, podobnie jak aparat poznawczy, zdaje się być także wynikiem naszej ewolucji we wszystkich sferach naszego ludzkiego bytu, a więc winniśmy go uważać za względny, a nie bezwzględny, a jeśli nie, to przynajmniej nasze różne światy wartości powinny być równocenne w przestrzeni aksjologicznej świata”²⁰. Czym innym jest jednak rozpoznanie wartości, a czym innym ich istnienie. Świadomość aksjologiczna podmiotu poznającego może ulegać przemianom pod wpływem różnych czynników. Pierwszy i podstawowy stanowi zmienność samych warunków bytowych, w których żyje człowiek. Każda wartość ma bowiem sens i znajduje pole do realizacji tylko w określonym typie sytuacji: odwaga w niebezpieczeństwie, opanowanie we wzburzeniu itd. Jeżeli zatem pewien typ sytuacji zaczyna odgrywać w życiu ludzkim szczególnie ważną rolę – jak np. niebezpieczeństwo

¹⁷ Zob. tamże, s. 83-86.

¹⁸ Tamże, s. 34. Na temat ewolucji regresywnej nazwanej przez Lorenza „sakulinizacją” zob. szerzej tamże, s. 35-38.

¹⁹ Tamże, s. 35.

²⁰ I. S. Fiut, *Rozważania o relatywistycznym i ewolucyjnym charakterze świata wartości*, [w:] *Istnienie i poznanie wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1991, s. 140.

w czasach wojen – wówczas także odpowiedni rodzaj wartości nabiera dla człowieka życiowej wagi i „aktualności”. Za taką aktualnością określonych wartości idzie ich uznanie, „obowiązywanie” czy „bycie w cenie”. Po drugie, także między samymi wartościami istnieją rozmaite związki. Jeśli więc któraś znajdzie się już w centrum świadomości aksjologicznej, wówczas wprowadza do niej także te, które są z nią związane, a wypiera z niej inne, które są jej przeciwne lub obce. Trzecim wreszcie czynnikiem świadomości aksjologicznej jest pewien samorzutny ruch, który ją cechuje: osiągnąwszy jedne wartości, człowiek dąży do innych. Ostatecznie relatywistycznemu podejściu do istnienia wartości można przeciwstawić interpretację poglądów Lorenza, w której zmienność świadomości wartości i ich występowania w określonym okresie nie oznacza historycznej względności lub subiektywności samych wartości. Wartości same w sobie są zawsze niezienne, absolutne i obiektywne. Przy takim ujęciu omawianego zagadnienia pojawia się jednak trudności. Lorenz przeciwstawiał się istnieniu świata platońskich idei. W jego koncepcji nie można mówić o istniejących idealnie wartościach, które stanowiłyby plan rozwoju świata.

Pojawiające się sprzeczności między poszczególnymi grupami wartości są źródłem przemiany w przestrzeni aksjologicznej człowieka. Jej główną przyczynę stanowią zaburzenia w całokształcie odczuwania harmonii człowieka ze światem. Ignacy S. Fiut przyczynę tego procesu dostrzega w tym²¹, iż młode pokolenia poddawane są w procesie wychowania odpowiednim rygorom, hamującym rozwój osobistych dróg aksjologicznego doznawania świata. Jest to powodem powstawania animozji między pokoleniami, wyrażających się w buncie przeciw panującym wartościom i normom zarówno etycznym, jak i estetycznym. Poszukiwanie własnych rozwiązań poznawczych w odkrywaniu wartości ma stać się autentycznym źródłem rozpoznania aspektów wartościowości świata, co w konsekwencji decyduje o ewolucji przestrzeni aksjologicznej człowieka widzianej z perspektywy dziejów. Jej istota w ogólności polega na tym, że w pewnych ogólnych formach obcowania ze światem i człowiekiem każde kolejne pokolenie wnosi własne treści aksjologiczne, odpowiednie do warunków środowiska. Stanowisko takie nie tłumaczy jednak, na czym miałyby polegać „rozpoznanie aspektów wartościowości świata”. Czy świat jest wartością, czy też ma wartości?

²¹ Zob. I. S. Fiut, *Etologia a ontologia wartości*, [w:] *Studia z ontologii i epistemologii wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1990, s. 100 n.; t e n ż e, *Filozofia ewolucyjna Konrada Zachariasza Lorenza*, s. 135.

Można przyjąć, że Lorenzowi najbliższa jest interpretacja, w której wartości nie są nigdy czymś osobno dla siebie istniejącym, lecz zawsze wartością czegoś. Bez względu na swój rodzaj, czy to jest wartość utylitarna, czy wartość moralna człowieka lub jego czynu, zawsze istnieje coś, w szczególności jakaś rzecz, która daną wartość „posiada”. Nie ma w ogóle wartości, które istniałyby bez tego, czego są wartościami. Wartość jest zawsze nie-samodzielna w stosunku do przedmiotu, któremu przysługuje. Nie jest tedy przedmiotem samodzielnie istniejącym.

4. ODCZUCIE WARTOŚCI

K. Lorenz w rozpoznaniu wartości znaczącą rolę przypisuje uczuciom. Jest to możliwe w jego ujęciu, gdyż „większość naszych uczuć jakościowo określonych sprowadza się do nerwowych i zmysłowych systemów, których struktura powstała w drodze filogenezy i jest utrwalona genetycznie”²². Pozwala to Lorenzowi na stwierdzenie, że normy zachowania sterowane są emocjami. Pozytywna i negatywna ocena norm postępowania (np. entuzjazm, wierność w przyjaźni są godne pochwały, zazdrość i zawiść natomiast godne potępienia) wynika z tego, „że ludzie bardzo subtelnie wyczuwają, czy w społeczeństwie, w którym żyją, brak pewnego określonego sposobu zachowania, czy też jest on ‘oferowany’ w nadmiarze. Jedno i drugie, nadmiar i brak, powodują zakłócenie równowagi nadrzędnego systemu”²³. Koncepcji „odczuwania wartości” zaproponowanej przez Lorenza można przypisać inspiracje zaczerpnięte z N. Hartmanna²⁴. Są one jednak w wyraźny sposób zmodyfikowane. Hartmann opowiadał się za przyjęciem istnienia emocjonalnego *a priori*, swoistej intuicji, w której poznawane są wartości. Termin „poznanie” nie oznacza w tym przypadku u Hartmanna poznania intelektualnego, lecz emocjonalne. Według Hartmanna można wyróżnić trzy „stopnie” czy stadia procesu poznania wartości: 1) spontaniczne przyjęcie emocjonalnej postawy wewnętrznej „za” lub „przeciw” jakiemuś czynowi czy opinii, 2) uświadomienie sobie tego, wobec czego przyjmujemy tę postawę (np. jakiegoś konkretnego czynu) oraz 3) uświadomienie sobie tego,

²² L o r e n z, *Regres człowieczeństwa*, s. 79.

²³ Tamże, s. 80.

²⁴ Szerzej na omawiany temat zob. Z. Z w o l i ń s k i, *Byt i wartość u Nicolaia Hartmanna*, Warszawa 1974, s. 271-284.

na podstawie czego przyjmujemy taką postawę, czyli wartości. Podczas gdy w ujęciu Lorenza można przyjąć, że w drugim stadium postrzegany jest jakiś realny stan rzeczy, sytuacja itp., to jednak Lorenz odrzuca zasadność Hartmannowskiej interpretacji stadium trzeciego. Miałoby ono ukazywać poznanie wartości jako „przejście” od tego, co bezpośrednio dane (pewnego rodzaju uczucie aprobaty lub dezaprobaty), do jego „podstawy”, którą ma być idealna wartość. Dla Lorenza²⁵ poczucie prawa jest zapodmiotowane we wrodzonym programie. Dlatego też „zdrowej”, genetycznie zaprogramowanej normy zachowania nie sposób odróżnić od zachowania moralnego.

Specyfika aktu wartościowania wynika z tego, że jest on zapodmiotowany poza bezpośrednią kontrolą aktów świadomych. Nie istnieje bowiem pomiędzy sferą przed- i podświadomości, gdzie inicjacja ta ma miejsce, „forma pośrednia”, pozwalająca równocześnie w niego wglądać. Istnieje pewien „rozziew”, ciągle obecny w różnych formach aktu wartościowania, wynikający ze skokowego przejścia z warstwy emocjonalnej i wolicjonalnej do warstwy racjonalnej aparatu percepcyjnego człowieka. Niższe warstwy bowiem przedrefleksyjnie, a więc szybciej i bardziej ekonomicznie pozwalają na podejmowanie właściwych wyborów. Ów fenomen powstał ewolucyjnie i stanowi sam w sobie pewną wartość, którą pozytywnie wykreowała selekcja w rozwoju gatunku ludzkiego.

5. WIEDZA I PRAWDZIWOŚĆ

Poznawczy proces indywiduum poznającego jest wynikiem doświadczenia, które ma charakter empirycznoracjonalny. W jego toku dane o świecie pozapodmiotowym zostają odzwierciedlone i aktywnie uformowane w strukturach podmiotowych, tworzących jego aparat poznawczy. Wiedza jako rodzaj wartości jest dla Lorenza całością informacji, którą pobiera organizm dzięki ustrukturuowanemu aparatowi poznawczemu ze środowiska. Lorenz rozróżnia wiedzę jako strukturę, immanentnie wchodzącą w skład aparatu poznawczego człowieka, daną jednostce *a priori*, oraz wiedzę jako proces poznawczy, w którym struktury percepcyjne zdobywają informacje o świecie i o sobie. Tak pojmowana wiedza ma charakter kumulatywny²⁶. Wszelkie

²⁵ Szerzej na temat odczucia wartości dobra i zła zob. t e n ż e, *Regres człowieczeństwa*, s. 86 n.

²⁶ Zob. t e n ż e, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 321.

gromadzenie wiedzy polega na powstawaniu „sztywnych struktur”. Konieczna jest stosunkowa niezmienniczość tych struktur, aby w ogóle można je było dziedziczyć i kumulować wiedzę na dłuższy czas. Jako taka całość, nie może jednak ona mieć absolutnego charakteru, albowiem poznający podmiot jest ciągle nastawiony na zdobywanie informacji o sobie i świecie poza-podmiotowym. Powoduje to w niej zmiany odnośnie do wymogów sytuacji. Wiedza racjonalna nie powinna być jednak rozumiana relatywistycznie, ponieważ w jej obszarze określa się wzory definicji prawdy i kryteria prawdziwości. Poznanie w wymiarze temporalnym ma charakter oscylacyjny, asymptotycznie zmierzający do prawdziwej zawartości posiadanej wiedzy. Lorenz przyjmuje określenie prawdy pochodzące od Adalberta Martiniego: „Prawda jest to taki błąd, który najlepiej, jak się okazuje, przygotowuje następny, trochę mniejszy”²⁷. Jednocześnie przypisuje nauce bezsporną samą w sobie ugruntowaną wartość. To nie opinie jednostek mają decydować o tym, czy jakaś wypowiedź jest prawdziwa czy fałszywa, ale wyniki dalszych dociekań naukowych²⁸. Dlatego też Lorenz rozumie prawdę naukową jako „zespołową własność” całej ludzkości. Unika on typowego dla niektórych socjobiologów traktowania nauki, w którym to ujęciu nauka stanowi jedynie ekspresję mitotwórczego pędu człowieka, mity zaś, będące jej wytworami, ułatwiają walkę o byt²⁹. Ostatecznie dla Lorenza „prawda naukowa jest czymś, czego mózg ludzki nie wytwarza, ale wydiera otaczającej pozasubiektywnej rzeczywistości”³⁰.

²⁷ Tamże, s. 332. Podejście takie jest tożsame z racjonalizmem Popperowskim, w zakresie koncepcji przybliżeń do prawdy.

²⁸ Zob. t e n ż e, *Tak zwane zło*, s. 344 n. Procedurze hipotetyzowania zawsze musi towarzyszyć świadomość ryzyka, że przyjęte hipotezy były błędne, oraz gotowość do ich odrzucenia po sfalsyfikowaniu. Ujęcie takie jest nawiązaniem do Popperowskiej odpowiedzi na problem indukcji. Na temat wzajemnych stosunków między Lorenzem i Popperem, w zakresie rozumienia indukcji i ewolucyjnego ujęcia wiedzy, zob. K. R. P o p p e r, K. L o r e n z, *Przyszłość jest otwarta*, „Nowa Krytyka” 3 (1992), s. 133-140 (część pierwsza); 4 (1993), s. 171-180 (część druga); 5 (1995), s. 135-145 (część trzecia).

²⁹ Zob. np. prace E. O. Wilsona i M. Ruse’a.

³⁰ L o r e n z, *Tak zwane zło*, s. 345.

6. ZAKOŃCZENIE

Znajomość zachowań człowieka niewątpliwie wzbogaciły nauki o biologicznych, zwłaszcza genetycznych wzorcach zachowań społecznych. W tej perspektywie poznawczej należy też umieścić prace K. Z. Lorenza, poświęcone przyczynowym i przystosowawczym aspektom zachowania oraz osobniczemu i rodowemu rozwojowi obserwowanych reakcji behawioralnych zwierząt i ludzi. Przeprowadzone badania wywierają istotny wpływ na ogólną ocenę ludzkiej natury i genetycznych uwarunkowań, pośród których działa wolna wola. Prace Lorenza wolne są od skrajnego redukcjonizmu; własności całości nie mogą być redukowalne do własności części – „system o wyższym poziomie integracji jest niededukowalny z systemu niższego, chociażby jak najdokładniej znanego”³¹. Samo dziedziczenie nie może determinować ludzkiego myślenia, np. dociekań moralnych – nawet jeśli jest wstępnym warunkiem posiadania tych zdolności. Nie należy w tym kontekście dopuszczać się „genetycznego błędu”, polegającego na uproszczonym wyjaśnianiu kulturowego rozwoju człowieka wyłącznie w kategoriach jego pochodzenia biologicznego. Jak nauka nie jest magią, tak etyka i estetyka – na tej samej zasadzie – nie jest genetyką. Rozwiązania zaproponowane przez Lorenza w warstwie filozoficznej sytuują się w granicach naturalizmu ontologicznego, wykluczającego istnienie sfery transcendentnej w stosunku do świata przyrody. To jednak, że granice i możliwości, a może nawet sposoby ludzkiego myślenia i działania są wyraźnie uzależnione od dziedzictwa genetycznego, może mieć również interpretację teistyczną. W tej perspektywie można inaczej zinterpretować problematykę wartości. Stają się one przejawem immanencji Boga w świecie przyrody.

BIBLIOGRAFIA

- Fiut I. S.: *Etologia a ontologia wartości*, [w:] *Studia z ontologii i epistemologii wartości*, red. J. Lipiec, Kraków: Uniwersytet Jagielloński 1990, s. 93-102.
- *Rozważania o relatywistycznym i ewolucyjnym charakterze świata wartości*, [w:] red. J. Lipiec, *Istnienie i poznanie wartości*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński 1991, s. 116-140.
- *Filozofia ewolucyjna Konrada Zachariasza Lorenza. Studium problemowe i historyczne*, Kraków 1994.

³¹ Tenże, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 83.

- L o r e n z K.: Tak zwane zło, przeł. A. D. Tauszyńska, Wstęp Z. Stromenger, Warszawa: PIW 1972. Biblioteka Myśli Współczesnej.
- Odwrotna strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania, przeł. K. Wołlicki, Warszawa: PIW 1977. Biblioteka Myśli Współczesnej.
- Regres człowieczeństwa, przeł. A. D. Tauszyńska, Warszawa: PIW 1986. Biblioteka Myśli Współczesnej.
- P o p p e r K. R., L o r e n z K.: Przyszłość jest otwarta, „Nowa Krytyka” 3 (1992), s. 133-140 (część pierwsza); 4 (1993), s. 171-180 (część druga); 5 (1995), s. 135-145 (część trzecia).
- Z w o l i ń s k i Z.: Byt i wartość u Nicolaia Hartmanna, Warszawa 1974.

VALUES IN THE PERSPECTIVE OF KONRAD LORENZ'S EVOLUTIONARY EPISTEMOLOGY

S u m m a r y

The article presents Konrad Zacharias Lorenz's views concerning man's axiological space. According to Lorenz the origin of the cognitive apparatus is defined by the need to maintain orientation in the world. The apparatus is determined (ambiguously) by the biological and cultural factors. Also tendencies to accept a given type of values are dependent on inborn instincts. The harmony of mutual coexistence of biological and cultural norms is a manifestation of a 'healthy functioning of the world of values'. In recognizing values an important role is attributed to emotions. The specificity of the act of valuation results from its subjectivity outside a direct control of acts of consciousness.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: aksjologia, epistemologia, ewolucja, filogeneza, genotyp, harmonia, instynkt, kultura, norma, odczucie, ontogeneza, poznanie, prawda, teleonomia, wartość, wiedza, redukcjonizm, system.

Key words: axiology, epistemology, evolution, phylogenesis, genotype, harmony, instinct, culture, norm, impression, ontogenesis, cognition, truth, teleonomy, value, knowledge, reductionism, system.

Information about Author: Rev. Dr JERZY BRĘŚ – Chair of the Relation between Science and Faith, Faculty of Philosophy, The John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; e-mail: vlbre@kul.lublin.pl